

Sztandar Ludu

ROK II. LUBLI. Nr. 1.
Wtorek, 1 stycznia 1946 r.
DZIŚ 8 STRON
CENA 2 ZŁ.



PISMO POLSKIEJ
PARTII ROBOTNICZEJ



ROK JAKICH NIEWIELE ZNA HISTORIA

Dzień Nowego Roku jest dla nas tym, czym dla znużonego tłumami podróżnika jest kamień milowy czy tablica orientacyjna, przy której zatrzymuje się by stwierdzić gdzie się znajduje i ocenić trud przebytej drogi.

Od dawna zwykło się w dniu tym podsumowywać aktywa i passywa minionego roku.

Czynili to zazwyczaj nie tylko bankierzy i fabrykanci, jasnie panowie ich ministrów i plenipotenci, którzy aktywa swe obliczali w krociach banknotów zgarniętych kosztem trudu robotniczego i znoju chłopskiego, a jakże często kosztem ich życia.

Obrachunek taki robili także i szarzy ludzie pracy, robotnicy, chłopcy, urzędnicy, nauczyciele, i wyrobni, obliczając swe passywa w nieprzerwanym paśmie zaharowanych dni, w nocach bezsennych, spędzonych w warsztatach, przy pracy, w biurach, w łoci tych co ubyli, trwając do ostatniej chwili na posterunkach walki o lepsze jutro.

Takimi były coroczne nasze bilanse i rokrocznie całą swą nadzieję pokładaliśmy w nadchodzącym Nowym Roku.

Lata mijaly i mimo tego, że passywa nasze zwiększały się coraz bardziej, że coraz bardziej zapełniały się najlepszymi z nas więzieniami, my wierzyliśmy i czekaliśmy Nowego Roku.

A gdy kraj nasz legł pod butem faszystowskich zbirów, coraz więcej nas było tych, którzy śmy walczyli, czekali i coraz silniejsze i bardziej gorące było pragnienie doczekania się Nowego Roku, roku klęski hitlerizmu.

Wreszcie nadszedł rok, który spełnił najbardziej gorące, najbardziej utajone nasze marzenia, rok najpiękniejszy w życiu naszym, rok klęski znieprawdzonego faszystwu, rok narodzin nowej ery — czy demokracji ludowej.

Poprawa w zaopatrzeniu w produkty rolnicze

GDĄSK (PAP). W ostatnich dniach rozdawany został w Gdańsku transport oleju gazowego z dostaw UNRRA w ilości 1.000 ton. Nadejście dalszych 8.000 ton produktów naftowych spodziewane jest w dniach najbliższych.

Takie lata nie często przeżywa się w życiu, takich lat nie wiele zna historia.

Takim jest rok 1945, który wczoraj zegnaliśmy.

Przypatrzmy się jaki jest bilans tego roku w życiu naszego narodu, jaki jest ten pierwszy rok naszej niepodległości w Pol-

sce rządzonej przez lud, przez nas samych, gdy ministrami i generalami są synowie ludu, gdy poraz pierwszy ujęliśmy ster naszego losu w nasze własne ręce.

Bilans tej rocznej pracy naszego narodu zwolnionego od opieki obszarników, bankierów,

dał Pierwszy Zjazd naszej Partii, dał przebieg obrad Krajowej Rady Narodowej.

COŻ MÓWI TEN BILANS?

Bilans ten mówi, że w ciągu roku spełniłyśmy wieloletnie marzenia robotników by wreszcie mogli stać się współgospodarzami we fabrykach, że

uwolniliśmy klasę robotniczą od wieloletniej zmyry bezrobocia, że otworzyliśmy jej drogę do szkół do administracji, do wojska i urzędów, że uczyniliśmy z nich ludzi wolnych, zdolnych do własnego twórczego wysiłku.

Bilans ten mówi, że w ciągu roku spełniłyśmy wieloletnie marzenia chłopów, oddając im ziemię obszarniczą, że otworzyliśmy im drogę do bogactwa do kultury, że tysiące chłopów porzuciły pracę w polu, że wreszcie stali się samodzielnymi.

Bilans ten mówi, że w ciągu roku z narodu zdeptanego, jęczącego pod butem okupantów, wysiłkiem ludu, powstał nowy, tworzący państwo silne, jednolite, o własnej pieknie uzbrojonej armii, o własnej administracji, o własnej samodzielnym polityce gospodarczej, państwo, które zdobyło sobie szacunek i uznanie świata i potężnego przyjaciela ze Wschodu.

Bilans ten mówi, że w ciągu roku potrafiliśmy nie tylko uporządkować szereg spraw gospodarczych, wznieść naszą produkcję lepiej od innych narodów, ale potrafiliśmy dać narodowi więzi polską uprzemysłowioną i opierającą swe granice o Odrę i Bałtyk.

Oto nasze aktywa, nasz bilans i naprawdę tym razem obrachunek nasz cieszy. Wiemy, że przed nami lata pracy, że wiele trzeba nam nadrobić, że musimy wysiłkiem własnym budować dom nasz, naszą Polskę Ludową, Polskę, w której robotnik chłop, inteligent, będą czuć się nie tylko wolni, ale bezpieczni, szczęśliwi.

Nie wątpimy, że dom taki zbudujemy, że rok 1946 przyniesie nam dalsze sukcesy w tej budowie, że wreszcie spełnią się wielkie marzenia ludu, by żyć bez panów, bez głodu i bez wojen.

Odnalezione dokumenty Hitlera

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że wśród papierów Hitlera odnalezionych przez wywiad anglo-amerykański znajdują się tajne dokumenty, które mogą wywrzeć wpływ na przebieg procesu przeciwko przestępcom wojennym w Norimberdze.

Najserdeczniejsze Życzenia Noworoczne Czytelnikom naszej gazety składa

REDAKCJA

Tajne składy materiałów wojennych w Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio, że oficerowie VI amerykańskiej armii wykryli tajne składy materiałów wojennych sporządzone przez japończyków na wyspach Sikoku i Honsiu. Oddział specjalny VI armii amerykańskiej wykrył na wyspie Sikoku skład, w którym znajdowały się skrzynki z częściami samolotów, motory oraz wielką ilość innych materiałów wojennych. Znalezione również zbiorniki, w którym znajdowało się 40.000 galonów benzyny. Tajny skład znajdował się w odległości zaledwie 1 kilometra od siedziby policji amerykańskiej. Władze policyjne składały raporty, że wszystkie broń i materiały wojenne zostały już przekazane

amerykańskim władzom wojskowym zgodnie z rozporządzeniem Mac Arthura. W jednej ze szkół również na wyspie Sikoku znaleziono skład amunicji nakryty słomą ryżową. Szereg mniejszych składów znaleziono w różnych magazynach handlowych. Na wyspie Honsiu w jednej ze świątyń znaleziono duży skład silników samolotowych.

Przekazanie państwowych przedsiębiorstw węgierskich władzom radzieckim

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Budapesztu, że w ramach reparacji wojennych 886 węgierskich przedsiębiorstw państwowych zostanie przekazane w najbliższym

czasie władzom radzieckim. Między tymi przedsiębiorstwami znajduje się 19 fabryk ciężkiego przemysłu, resztę zaś stanowią przedsiębiorstwa handlowe, transportowe, ubezpieczeniowe, bankowe i majątki ziemskie. Na liście przedsiębiorstw państwowych znajdują się zakłady żelazne Rimamunany, jedno z największych przedsiębiorstw węgierskich przemysłu żelaznego i kopalnie węgla Salgotarajany.

Wzrost przestępczości w USA

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że szef amerykańskiego federalnego wydziału śledczego Edgar Hoover oświadczył na posiedzeniu międzynarodowego stowarzyszenia policyjnego, że w Stanach Zjednoczonych niebawem wzrosła fala przestępstw. Liczba morderstw w październiku r. b. zwiększyła się o 32% w porównaniu z rokiem 1944. Liczba rabunków zwiększyła się o 38%, a ogólna ilość poważnych przestępstw o 19%. Aresztowano 6 milionów Amerykan, a ich odciski palców przechowywane są w archiwach policyjnych. Liczba aresztowanych dziewcząt do lat 18 zwiększyła się o 198% w porównaniu z rokiem 1939. Liczba aresztowanych chłopców do lat 18 zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1939 o 43% za zabójstwa, o 60% za zgwałcenia, o

39% za rabunki, o 55% za kradzieże samochodów i o 101% za pijaństwo i jazdę samochodami w stanie nietrzeźwym.

Bandyci terroryści skazani na śmierć

ŁÓDŹ (PAP). Ostatnio ujęci zostali w pow. wieluńskim 3 bandyci: Dadeła Bronisław, Kurkowski Roch i Drab Władysław, którzy z bronią w ręku rabowali chłopów, bijąc ich kijami i batem. Jak wykazał przebieg sądowy, bandyci ci zbierali

w ten sposób pieniądze na nieokreśloną bliżej „armię”.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Dadełę Bronisława i Kurkowskiego Rocha na karę śmierci, a Drab Władysława na 8 lat więzienia.

Aluminium z ZSRR dla polskiego przemysłu

KATOWICE (PAP). W ramach pakto - radzieckiego układu handlowego ZSRR dostarczył w miesiącu listopadzie na potrzeby przemysłu

polskiego 50 ton aluminium. Zostało ono przydzielone walcowni metali kolorowych w Dzierżicach oraz na potrzeby hutnictwa.

Noworoczny Rozkaz Naczelnego Dowódcy W. P.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1946 r.

Rozkaz Nr 1

Zołnierze Wojska Polskiego w kraju i zagranicą!

Miał rok 1945 — rok największej chwały i zwycięstw oręża polskiego na całej przestrzeni naszych dziejów. Chociaż już nieraz Wojsko Polskie krwią swoją tworzyło wielkie kopomne pomniki chwały narodu, rozświatlając imię nasze po całym świecie i czyniąc je symbolem walki o wolność w Europie i za oceanem, to jednak nigdy jeszcze nie odnotowały Białe Orły Polskie takiego olbrzymiego triumfu w odwiecznej walce z nawałą germańską, jak właśnie w 1945 roku. Przez tysiąc lat Polska tylko broniła się przed niemiecką nawałą.

Przez tysiąc lat wojny z niemiecką szalały tylko na naszej ziemi. Płonęły tylko nasze miasta i sioła. Tylko nasze matki i dzieci poniewierane były pod butem najeźdźcy. Nawet za Chrobrego, nawet za Jagielli pod Grunwaldem, gdy biliśmy Niemców na głowę, tylko nasza, o krutnie zmęczona ziemia oczyszczała pod ciężarem wojennym. Prusak na zachód od Odry i swej stolicy zbójckiej był spokojny, nie tworzyli przez nikogo i knul swobodnie wciąż nowe plany zbrodni. W roku 1945 po raz pierwszy w naszych dziejach żołnierze polscy swym bagnetem odwrócił kartę historii, wkroczył na ziemię niemiecką, do wrażliwej i wziął tam odwet nie tylko za rok 1939, lecz także za wszystkie stulecia męki i niewoli. Od tej chwili Polska przestała być terenem niemieckiego „Drang nach Osten”, przestała być stroną słabszą, tylko broniącą się przed najeźdźcą, tylko „męczennicą narodów”, jak w okrzyku bólu serdecznego wyrażał to wieszcz nasz — Słowacki.

Dzięki czemu, żołnierze, takie olbrzymie epokowe zwycięstwo stało się możliwym? Czy może naszym przodkom brak było męstwa i woli, że dawniej nie mogliśmy odnieść takiego zwycięstwa? Cienię poległych wstają z grobów, by zaświadczyć, że bohaterstwa Polaków nigdy nie brakowało! A może Niemiec podstępny i zdradliwy bił się lepiej od nas i górował siłą ręki i ducha? Dzieci Warszawy, które z butelkami benzyny zdobywały czołgi niemieckie, zaświadcza, że ręka i dusza germańska były silne tylko na Majdanku wobec bezbronnych ofiar!

Przedstawiciele rumuńskich Zw. Zaw. w Polsce

BUKARESZT (PAP). Delegaci rumuńskich związków zawodowych, którzy brali udział w kongresie polskich związków zawodowych w Warszawie, po powrocie do Rumunii zamieścili w prasie szereg artykułów o Polsce oraz ogłosili przez radio kilka interesujących odczytów. Artykuły i odczyty są poświęcone sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce, wrażeń z Warszawy i innych miast oraz rozwoju polskiego ruchu zawodowego. Autorzy opisują także niemieckie obozy koncentracyjne na Majdanku i Oświęcimiu. (W)

Dostawy surowców ze Szwecji i ZSRR

BYDGOSZCZ (PAP). Garbarnie w Bydgoszczy otrzymały w ramach umów handlowych ekstrakty roślinne do wyrobów skóry twardej (poświadczone) ze Szwecji oraz pewną ilość chromu do wyrobu skór wierzchnich z ZSRR.

Otrzymane chemikalia zabezpieczyły przemyślnie skórzany na okres kilku miesięcy.

Czegóż więc brak było w Polsce, że przez tyle wieków prusactwo trzymało nas w pognębieniu?

Rok 1945 dał nam to ostateczną odpowiedź. Brak było rządów sprawiedliwych i rzetelnie polskich w Polsce. Z pokolenia w pokolenie, jak folwark dziedziczny, brali władzę ludzie, którym Niemiec był potrzebny jako sojusznik przeciwko ludowi polskiemu.

Nie przypadkiem całe dynastie niemiecko-saskie królowały w Polsce przed rozbiorem. Nie przypadkiem Goering ścisłał się serdecznie z Rydmem przed napadnięciem na Polskę. Nie przypadkiem nawet w 1945 roku Anders werbował volksdeutsche w gestapowców do swych szeregów.

Dopiero wówczas, gdy bohaterstwo polskiego żołnierza znalazło swe kierownictwo w rządzie ludowym, wylonionym przez powstałą dwa lata temu w Noc Sylwestrową, w podziemiu walki, Krajową Radę Narodową — Sejm Wyzwolenia Narodu.

Sejm Wyzwolenia Narodu — uwiecznić się mogło tryumfem zwycięstwa na gruzach Berlina. Tylko prawdziwie polski rząd mógł wygrać wojnę i pokonać na zawsze bestię krzyżacką, dać chłopu ziemię, unarodowić przemysł i pozyskać Polsce wernych i silnych sojuszników.

Wygraliśmy wojnę największą w dziejach narodu i świata dzięki sojuszowi z robotnikiem i chłopem radzieckim. Zjednoczyła nas wspólna niedola, wspólna krew przelana na froncie, wspólne bratnie mogiły — największe pomniki naszej nowej, ale wieczystej przyjaźni.

I jest to Waszym dziełem żołnierze! To wyście zwyciężyli wroga na zachodzie i pozyskali przyjaciela na wschodzie. To Wyście zbudowali dla Polski ze swych piersi nową, niezniszczalną granicę na zachodzie, a z serc swych, płonących wdzięcznością i bratnim uczuciem nową, przyja-

cielską granicę na wschodzie. Nie chcemy bowiem, by nas ktokolwiek uciskał i dlatego nie chcemy nikogo ze swej strony uciskać. Chcemy, Polski narodowej, a nie narodowościowej, chcemy Polski jako granitowej bryły, monolitu niekuszającego i wiecznego! Takiej Polski jak nasze demokratyczne wojsko, wierna straż i opora, gdyż tylko w jednoci z narodem i w służbie dla niego widzimy spełnienie swej misji. Pogrzebaliśmy raz na zawsze wojskową politykę sanacyjną rozrywając narodowi w szablę w rękę. Tworzymy nowy korpus oficerski i nową generację z najbardziej zasłużonych żołnierzy, z prawdziwych synów ludu właśnie w tym celu, by szabla polska już nigdy więcej nie zwróciła się jak w roku 1926 przeciwko narodowi polskiemu i godnie strzegła granic i praw naszych w świecie. Obok najwartościowszych starych oficerów, stając na stanowisku dowódców zasłużeńi

żołnierze. Nie herby i majątki, lecz zasługi i praca awansują i będą awansować na oficerów, a oficerów na generałów.

Żołnierze! Z uczuciem dumy i dobrej spelnionej obowiązku patrzyć możecie na wielki przełomowy rok 1945. Usprawiedliwiłście pokładane w Was przez naród nadzieje. Jesteście największą dumą narodową Polski! Obecnie znaczna część spośród Was demobilizuje się i przechodzi w szeregi budowniczych nowego wspaniałego gmachu Rzeczypospolitej. Na tym nowym froncie pokażcie, że jesteście godnymi swych poległych braci, a Rząd i Naród otacza najkłębszą opieką inwalidów wojennych, weteranów bojowych, osadników i repatriantów wojskowych.

Żołnierze polscy na obczyźnie!

Wróćcie do nas Wasi bracia w Francji i częściowo z Włoch serdecznie witani przez cały naród. Wiemy o Waszych cierpieniach, o prześladowaniach przez reakcyjne dowództwo. Polska jednak Was nigdy nie porzuci!

Waszym dowództwem nie są generałowie sanacji, lecz władze wojskowe w kraju, uznane przez cały świat. Tylko te rozkazy legalnej władzy polskiej są dla Was obowiązujące.

Żołnierze! W uroczysty dzień Nowego Roku składając Wam wraz z całym Narodem serdeczne noworoczne życzenia, wyrażam głębokie przekonanie, że w nowym 1946 roku jeszcze bardziej wzmacniacie Wasze szeregi i dyscyplinę, podnieście poziom wyszkolenia wojskowego i uświadomienia obywatelskiego, staniecie na wysokości tych ogromnie odpowiedzialnych zadań, jakie historia w Nowym Roku stawia przed nami, by Polskę z ubogiej i zrujnowanej uczynić bogatą i rozbudowaną, by dać ludziom pracy nie tylko wolność, ale i pod dostatkiem chleba, oraz wszystkie co jest potrzebne, by z wolności w pełni można było korzystać.

Nech żyje Krajowa Rada Narodowa i Rząd Jedności Narodowej! Nech żyje niepodległa, demokratyczna Polska Ludowa!

Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego i Ministrem Obrony Narodowej
MICHAŁ ZYMIERSKI
Marszałek Polski
Zastępcą Naczelnego Dowódcy Wojska i Ministra Obrony Narodowej
do spraw politycznych
MARIAN SPYCHALSKI
General dywizji

Narodowy rząd Azerbejdżanu

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że narodowy rząd irańskiego Azerbejdżanu zyskuje coraz większe uznanie wśród ludności. Prasa publikuje liczne listy i depesze, w których wyrażona jest radość ludności z powodu powstania rządu narodowego. Odbijają się również liczne wieści w wielu miejscowościach irańskiego Azerbejdżanu, na których uchwalane są rezolucje, witające z uznaniem powstanie rządu narodowego.

Syn Czang Kai Sze ka przedstawicielem rządu Chińskiego w Moskwie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Czungkingu, że starszy syn Generalissimusa Czang Kai Sze, Czang Czing Kuo, udał się do Moskwy w ku Radzieckim, został mianowany przedstawicielem rządu chińskiego w Moskwie. Prasa chińska twierdzi, że Czang Czing Kuo, który kształcił się w Związku związków ze sprawami Mandżurii. Wiadomości tej jednak nie potwierdzają przedstawiciele rządu chińskiego.

Uchwała Prezydium KRN

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 14 grudnia 1945 roku nadaje z dniem 1 stycznia 1946 r. stopnie wojskowe z prawem noszenia dystynkcji od 24 grudnia 1945 r.

Generala Dywizji:

- w piechocie:
1. Gen. Brygady Joskiewicz Jan
 2. Gen. Brygady Karakoz Marek
 3. Gen. Brygady Olbrycht Bruno
 4. Gen. Brygady Półturzycki, Bronisław
 5. Gen. Brygady Sankowski, Józef
 6. Gen. Brygady Zarakowski Bolesław
- w artylerii:
7. Gen. Brygady Pławski Kazimierz

- w lotnictwie:
8. Gen. Brygady Tielnow Konstanty
- w łączności:
9. Gen. Brygady Jurin Jan
- Generala Brygady:
- w piechocie:
1. Pułkownik Daszkiewicz Wacław
 2. Pułkownik Grażewicz Józef
 3. Pułkownik Kontny Konstanty
 4. Pułkownik Lemontowicz Wiktor
 5. Pułkownik Melenas Mieczysław
 6. Pułkownik Noss Sergiusz
 7. Pułkownik Steca Ostop
- w kawalerii:
8. Pułkownik Radziwanowicz Włodzisław
- w lotnictwie:

9. Pułkownik Romejko Aleksander
- w saperach:
10. Pułkownik Gaber Jan
- w polit.-wych.:
11. Pułkownik Drażczuk Jakub
 12. Pułkownik Grosz Wiktor
 13. Pułkownik Świątek Konrad
- w administracji:
14. Pułkownik Bono Jerzy
 15. Pułkownik Jaroszewicz Piotr
 16. Pułkownik Zawadzki Stanisław
- Prezydent
Krajowej Rady Narodowej
(—) BOLESŁAW BIERUT.
Zastępca
(—) STANISŁAW SZWALBE
Naczelnym
Dowódcą Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ZYMIERSKI
Marszałek Polski

Proces niemieckich przestępców wojennych w Leningradzie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Leningradzie rozpoczął się proces byłych wojskowych z armii niemieckiej oskarżonych o morderstwa, przeladowania, spory, koinnych obywateli radzieckich, grabież, niszczenie miast i wsi, oraz o inne przestępstwa dokonane na terenie obwodu leningradzkiego stanowią 11 osób: generał-major armii niemieckiej Heinrich Remliner, kapitan Karl Strüfne, oficerowie Franz Wiese i Sonnenfeld oraz Engel, Dürr, Bem, Herer, Skotky, Janicke, Vogel.

Trybunałowi przewodniczy generał-major Iwanow, członkami trybunału są ppłk. Komlew i ppłk. Pietrow. Oskarża gen.-major Piotrowski. Obroncami oskarżonych są wyznaczeni przez trybunał adwokaci Zimin, Galski, Borchow, Krolenko i Welkow.

Akt oskarżenia stwierdza, że na terytorium obwodu leningradzkiego w czasie niemieckiej okupacji dokonano szeregu przestępstw. Śledztwo wykazało, że kaci niemieccy rozstrzelali, powiesili, spalili i zamęcili w więzieniach i obozach w okresie okupacji 52.355 osób spośród ludności cywilnej. W obwodzie leningradzkim schwymano w łapkach i wywieziono do przymusowych robot 404.240 osób. Cały obwód leningradzki był przeznaczony przez faszystów niemieckich na zniszczenie. W okresie swojego pobytu na tym terenie zniszczyli oni całkowicie lub częściowo 20 miast i 3.135 wsi. Szczegółowe obliczenie wykazuje, że Niemcy spalili, zburzyli i uszkodziли 352.338 domów, 3.783 zakładów

przemysłowych, 1.933 szkoły, 256 instytucji naukowych, 235 zakładów wychowawczych, przedszkoli i żłobków, 1.019 teatrów, kin, klubów, świetlic, muzeów, 795 sklepów i znaczna ilość innych budynków i urządzeń. Zniszczono, spalono i ograbiono miejscowości letniskowe, położone w pobliżu Leningradu, m. in. Gacynie, Pawłowski, Puszkini, Peterhof. Niemieccy najeździli spalili stare miasto rosyjskie Nowogród. Z 2.346 domów mieszkalnych w mieście pozostało jedynie 40 budynków nieuszkodzonych. Zniszczono całkowicie stare miasto rosyjskie Psków.

Olbrzymie straty spowodowali hitlerowcy w gospodarce kolchozowej obwodu. Przestępstwa najeźdźców niemieckich są jaskrawym pogwałceniem praw i zwyczajów wojennych, ustalonych przez konwencje międzynarodowe i powszechnie przyjęte formy prawne. Przestępstwa te

były dokonywane przez oficerów i żołnierzy niemieckiej armii. Śledztwo wykazuje cały szereg konkretnych przestępstw popełnionych przez oskarżonego Remlingera, który w latach 1941—44 był komendantem wojennym miasta Pskowa. Akt oskarżenia wymienia również przestępstwa dokonane na rozkaz Remlingera przez dowódców oddziałów specjalnych i wojskowych komendantów rejonowych. Remlinger nie przyznał się do winy, jednakże udział jego w przestępstwach przeciwko niemieckim i spokojnym obywatelom radzieckim został udowodniony przez zeznania innych oskarżonych, przez zeznania świadków i przez dokumenty nadzwyczajnej komisji państwowej. Nie przyznał się również do winy oskarżony Wiese. Pozostali oskarżeni przyznali się do winy i złożyli w toku śledztwa szczegółowe zeznania o swojej działalności przestępczej.

Realizacja planu produkcji w przemyśle węglowym

SOSNOWIEC (PAP). Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wydobło w listopadzie 364 tys. ton węgla, zamiast planowanych 297,5 tys. realizując plan produkcji w 122%.

Najlepiej wykonała plan kopalnia „Saturn”, osiągając 129,7% oraz kopalnia „Kazimierz — Juliusz” — 125%. W porównaniu do ub. miesiąca kopalnie Zjednoczenia Dąbrowskiego uzyskały wzrost produk-

cji o 6%. Najwięcej węgla wydobyla w listopadzie załoga kopalni „Gen. Zawadzki”, a mianowicie 58 tys. ton oraz kopalnia „Renard” — 54 tys. ton.

Największą wydajność pracy wykazała w listopadzie załoga kopalni „Klimonów — Mostlimer”, uzyskując 820 kg przeciętnej wydajności dziennie na robotnika oraz załoga kopalni „Gen. Zawadzki” — 819 kg kopalnia „Czeladź” — 808 kg

Dalszy ciąg dyskusji nad expose Premiera

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)
reakcji, bandytyzmu i szabrownictwa, nadużyć i sabotażu, że zabezpieczy wsi spokój i dawać będzie chle-

Przedstawiciel Klubu PPS tow. Cyrankiewicz

W imieniu Klubu Posłów PPS przemówił poseł ob. Cyrankiewicz. Mówca podkreśla, że odbudowa nie-ślychane widłach zniszczeń dokonanych przez okupanta w Polsce wymaga długiego czasu. Nie chcą tego zrozumieć jedynie jawni reakcyjniści. Masy pracujące Polski, biorące czynny udział w dziele odbudowy, udują sobie sprawę, że proces odbudowy trwać będzie długo, ale jednocześnie zdają sobie sprawę, że owoce odbudowy będą udziałem tylko świata pracy, a nie wywłaszczonych obszarów i kapitalistów czy w zasadzie z siódła sanacyjnej generalnej biurokracji. Nie wymagamy — ciągnie dalej mówca — aby ktoś skazany przez proces społeczny przemian na zagładę, zachwalać miał nowe życie, rodzące się na gruzach ich systemu gospodarczego i politycznego. Ale musimy uważać, aby proces ich rozkładu nie zarażał twórczych części społeczeństwa. Obserwujemy pewne planowe próby zarażenia tym trupim jadem faszystowskiej przeszłości nawet części młodzieży na uniwersytetach. Obserwujemy również dziesiątą bierność pewnej części kół profesorskich. Z próbą zamienienia uniwersytetów w NSZ-owski las walczący będziemy jako z próbą zmarowania części inteligencji — i już dzisiaj ostrzegamy kogo należy. Jak agrarny szuler lub bankrut stawia ostatni grosz na loterii, tak bankruci i szalbierze polityczni usiłują narzucić łatwowiernym wizję zalatwienia wszystkiego przez wymarzoną jeszcze jedną wojnę.

Nie dziwny się, gdyż okres obecny sprzyja wierze w cuda. Skończy się wszakże wiara części społeczeństwa w takie cuda, że można w najfantastyczniejszy sposób dojść w jednym dniu do majątku. Zaostroża się już walka z rozzuchwaloną spekulacją, szabrem i łapownictwem. Zabieramy się powoli, ale konsekwentnie do tego, aby wszystkie złote kury spekulantom pozaryzać. Skończy się także wiara reakcji, że można cudami i fantazjami zmieniać niezależnie od woli mas pracujących bieg historii. I skończyć się musi jeszcze jedna cudowna wiara, że wybory w czas będą taką „domową” bombą, która rozsadzi wszystko, co dotychczas „zbudowano”.

Mówca wyraża swoją niewiarę w skuteczność hasła PSL, gdy mówią o konieczności Rządu Jedności Narodowej, lub gdy głoszą sojusz ze Zw. Radzieckim. PPS ze wspaniałej swej tradycji walki wyzwoleniczych bierze wszystko, co było walką o Niepodległość i Socjalizm, ale za burtą zostawia wszystko, co było resztkami Wywrotowej pilsudczyzny.

Mówca pragnie, aby w Europie, która się odbudowuje, naród nasz nie był skłócony i rozbity. Bez wstrząsów dokonane być musi trudne dzieło przedstawienia świadomości politycznej całego narodu na nową drogę sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi miłującymi pokój demokratami. My, Polacy, którzyśmy lepiej od innych narodów poznali Hitlera na własnej skórze, powołani jesteśmy do nieustającej czujności wobec przyczyni reakcji niemieckiej i wobec rozbijających się tu i ówdzie flirto-ów międzynarodowej reakcji z reakcją niemiecką.

Wiemy, że imperializm niemiecki może się odradzić tylko wtedy, gdy sprząść mu będzie krótkowzroczna międzynarodowa reakcja i niedobitki ofrodki faszystów. Wiemy, że na straży pokoju, na straży pokonanych Niemiec stać mogą tylko siły z gruntu demokratyczne. I dlatego niech nam nie udaje, że nie widzimy reak-

pom coraz wydawniejszą pomoc — Stronnictwo Ludowe nadal udzieli Rządowi swego poparcia — kończy poseł Korzycki.

oni, ani żródeł, z których chciałby się odradzać faszyzm. Zwalczając ją na terenie międzynarodowym — to jest sprawa pokoju i naszej niepodległości. Zwalczając ją na terenie wew-

Stanowisko PPR wobec polityki i planów rządu

W imieniu klubu posłów PPR za-
kwestował głos plk. E. Ochab.

W imieniu klubu poselskiego Pol-
skiej Partii Robotniczej mam za-
zaczyć, że ci, którzy nie chcą so-
lidaryzować się z linią polityczną Rza-
du Jedności Narodowej przedsta-
wiają w expose ob. Premiera.

Z głębokim uznaniem podkreśla-
my poważny dorobek północnej pra-
cy Rządu w niewielkiej ciężkich wa-
runkach obiektywnych. Mimo sabo-
tażu i dywersji ze strony elementów
reakcyjnych Rząd nasz może się dziś
pochlubić, że wypełnia swój obowią-
zek wobec narodu nie tylko w slo-
wie, ale i w czynie.

Co powiecie osiągnięciu Rządu u-
ważamy systematyczny i znaczny
wzrost produkcji i wydajności pra-
cy, co świadczy m. in. o sile twórczej
narodu i o ofiarności polskich mas
pracujących. Szczególną otuchą na-
piętnia nas postępy na najtrudniej-
szym i najbardziej zagrożonym od-
cinku, t. j. w dziedzinie transportu.

Pragniemy też podkreślić dorobek
Rządu w pracy nad ożywieniem na-
szego Wybrzeża. Fakt ten ma nie
tylko gospodarcze znaczenie. Nie-
wiele tygodni temu naród nasz z bo-
lesnym zdziwieniem stwierdził, że
jeden z polityków angielskich uważał
za wskazane, wyrazić zdanie, iż Po-
lska tylko czasowo ma oddany
Gdańsk w administrację. Naród pol-
ski, który wysoko cenił naród an-
gielski za jego hart, za jego mięsta
i zasługi w walce ze wspólnym wro-
giem, głęboko wierzył, że naród an-
gielski spoza sieci zapleśnialych pa-
ragrafów zobaczy krew polską na
ulicach Gdańska, zobaczy też krew
polską, która zarumieniła wody Bal-
tyku, zobaczy robotnika polskiego,
który odbudowuje polski Gdańsk
i Szczecin, zobaczy chłop polskiego
ubranego w mundur, który razem z
robotnikiem z karabinem w ręku
broni Gdańska, Szczecina i naszych
granic na Odrze i Nisie.

Mówiąc o osiągnięciach Rządu nie
można pominąć poważnych osiągnię-
cia na odcinku sprawozdawczym. Wpraw-
dzie nasza sytuacja sprawozdawcza
jest nadal ciężka, wprawdzie nadal
borykamy się z ogromnym niedostatk-
kiem, ale jest wielka zasługa Rządu,
że największe trudności potrafił prze-
zwyciężyć, że uchronił kraj przed
klęską głodową, że klęska głodowa
Polsce nie grozi.

Za poważne osiągnięcia Rządu uwa-
żamy wydany wzrost naszych do-
chodów budżetowych. Z radością
witamy cyfry, które podał ob. Pre-
mier dla zilustrowania rozwoju na-
szego szkolnictwa. Pragniemy, by w
większym niż dotychczas stopniu mó-
dlieli się chłopscy i robotniczy mogli
korzystać z pomocy i stypendjów
rządowych, by to słuszne hasło schlo-
pienia, spółdzielczości i składowania
naszej młodzieży akademickiej, wysu-
nięte przez Stronnictwo Ludowe
zostało w pełni zrealizowane. (okla-
ski).

Z sukces Rządu uważamy obni-
żenie kontyngentów dla najbardziej
niezbędnych gospodarskich.

Widzimy w tym słuszną troskę
Rządu o przyniesienie ulgi najbied-
niejszym w naszym wai. Jeżeli mimo
trudnej sytuacji sprawozdawczej, Rząd
nasz pozwoli na tak śmiało pocią-
gnięcia, świadczy to jeszcze raz, że
Rząd Jedności Narodowej robi wszy-
sko, co jest w granicach ludzkich
możliwości, aby zmniejszyć tę prze-
ciwstawę, nieuniknione ciężary, jakie
musi nakładać na wieś polską.

nętrnym — to sprawa odrodzenia
naszego narodu i sprawa jego roz-
woju.

Na pytanie: „gdzie macie dziś tę
reakcję?” — mówca odpowiada z ko-
leśnym pytaniem, czy zniknęli już z na-
szego życia ci wszyscy fałszywi pro-
rocy faszystowskiej sprzed wojny,
chwytający Mussoliniego, nie wierzący
w hitlerowskie dążenia do wojny,
lub też jak na przykład akademik
Ferdynand Goebel, głoszący, że fa-

szyzmowi nie mamy nie do przeciw-
stawienia istotnego. Ci fałszywi pro-
rocy istnieją, ale mówią może innym
językiem, przystosowują się do oko-
liczności i zacierają za sobą ślady. Na-
razie chcą tylko rozbicia koalicji
stronnictw demokratycznych. Pó-
niej może iść szybciej tak jak droga
do Brueninga, Papena i Hindenburga
bliższą była do Hitlera, aniżeli po-
przez bezpośrednie wydarcie władzy
lewicy. Im więcej widzimy niedoma-

gów lub błędów — kończy swe wy-
wódki mówca — tym więcej musimy
wysiłu i koalicyjnego udziału wie-
żyć w pracę jednolitości narodowej, tym
większą odpowiedzialność w tym
Rządzie brać na siebie, tym mocniej
masy pracujące z Rządem związać.

W czasie obrad przebył do loży
dyplomatycznej poseł nadzwyczajny
i minister pełnomocny Finlandii Eero
Järnefelt.

Ważnym fakt ujawnienia się oddzia-
łów AK. To nie tylko sukces naszych
organów bezpieczeństwa, to także
wyraz postępującej konsolidacji po-
litycznej naszego Narodu. AK w
swoich szeregach skupiła tysiące Po-
laków, którzy pragnęli służyć Pol-
sce, którzy tej Polsce ofiarowali swo-
ją krew, którzy nie zrozumieli chy-
trych, perfidnych manewrów kie-
rownictwa sanacyjnego, Sosnkow-
skich, Raczkiewiczów i Borów - Ko-
morowskich, myślny zawsze z głębo-
ką troską patrzyli na fakt, że po-
ważna część naszych braci zaplatała
się w sieć reakcyjną i dlatego z głę-
boką radością witamy fakt, że więk-
szość żołnierzy i oficerów AK szcze-
rze, uczciwie i lojalnie wyszła z or-
ganizacji podziemnej i znaczna ich
część razem z nami buduje już nową
demokratyczną Polskę. (oklaski).

Projekt demokratyczny ordynacji wyborczej

Z radością witamy oświadczenie
Premiera w sprawie nadchodzącej
kampanii wyborczej i konieczności
demokratycznego bloku wyborczego.
My również uważamy, że w interesie
Narodu leży, aby stronnictwa demo-
kratyczne poszły do wyborów zjed-
noczone, aby wybory nie stały się
targowiskiem i polem walki konku-
rencyjnej różnych grup, ale były no-
wą manifestacją jednolitości Narodu,
który w imię zasadniczych, wspól-
nych, żywotnych interesów Polski
potrafi przeźrzeć do porządku dzien-
nego nad dzielącymi nas grupowymi
interesami i różnicami w poglądach
na takie czy inne szczegóły. (okla-
ski).

Nasz klub poselski w porozumie-
niu z klubem posłów PPS, będzie
miał zaszczyt zgłosić Wysokiej Izbie
projekt powołania Komisji dla kon-
kretnego opracowania projektu de-
mokratycznej ordynacji wyborczej.
(oklaski).

Za poważny sukces Rządu uważa-
my powrót naszych oddziałów wojs-
kowych z Francji i części oddziałów
naszych z Włoch. Wierzymy, że mi-
mo wszystkich wysiłków i oświeczerst-
ze strony reakcji i polskiej i między-
narodowej, niedaleka jest ta chwila,
kiedy ogromna większość żołnierzy
i oficerów polskich, dziś jeszcze
znajdujących się zagranicą, wbrew
wszystkim intrygom i przeszkodom
wróci do kraju ojczystego i będzie
razem z nami pracowała dla Polski.

Uważamy za słuszną politykę Rza-
du w sprawie naszej armii. Jasną jest
rzecz, że w warunkach pokojo-
wych należy przeprowadzać demobi-
lizację. Chciałbym skorzystać z oka-

zacji, świadczą to jeszcze raz, że
Rząd Jedności Narodowej robi wszy-
sko, co jest w granicach ludzkich
możliwości, aby zmniejszyć tę prze-
ciwstawę, nieuniknione ciężary, jakie
musi nakładać na wieś polską.

Klub nasz pragnie też podkreślić
wielkie osiągnięcia Rządu i Na-
rodu w dziedzinie załudnienia i za-
gospodarowania Ziemi Odkrytych.
W dyskusji nad tym zagadnieniem bę-
dziemy mieli okazję szerzej się wypo-
wiedzieć, tutaj pragnę tylko krótko
zaznaczyć, że ta wielka praca, której
dokonał Rząd w niesłychanie ciężkich
warunkach, wśród trudności jakich
nie zna żaden inny kraj w dziedzi-
nie załudnienia zagospodarowania
Ziemi Odkrytych i w dziedzinie
przedsiewziętej na gigantyczną skalę
akcji repatriacyjnej, jest wielkim do-
robkiem całego naszego Narodu.

Uważamy za słuszną, śmiałą decy-
zję Rządu o powołaniu Komisji Nadz-
wyczej do walki z nadużyciami,
spekulacją i szabrownictwem, powo-
łanie Sądów Specjalnych i wprowa-
dzenie postępowania doroznającego, co
powinno stać się groźnym orężem w
ręku Rządu dla wycięcia z organiz-
mu narodowego wrzodu spekulacji,
korupcji, szabrownictwa i reakcji.

żeby podkreślić, że obecna de-
mobilizacja obejmuje również kilka
tysięcy oficerów i instruktorów, któ-
rzy przysięgli do Armii Polskiej z Ar-
mii Czerwonej i wnieśli ogromny

Sukcesy Polski na arenie międzynarodowej

Pragniemy wreszcie podkreślić,
jako dorobek Rządu Jedności Naro-
dowej te liczne wyraży uznania z
jakimi spotkali się przedstawiciele
Polski na terenie międzynarodowym
w Organizacji Narodów Zjednoczo-
nych.

Mówiąc o wielkich osiągnięciach
Rządu nie zamykamy oczu na lic-
ne braki i niedomagania w pracy
naszego aparatu państwowego. Mimo
poważnych osiągnięć w pracy tran-
sportu, stan transportu nie może być
uważany za zadowalający. Potrzebny
jest stały, systematyczny wysiłek i
Rządu i organizacji zawodowych i
partii politycznych i całego społec-
zeństwa, żeby w pełni uzdrowić i
wykorzystać wszystkie możliwości
naszego transportu.

Pragniemy zwrócić uwagę na cią-
le jeszcze niezakończoną sprawę za-
bezpieczenia ludności w żywność
zgodnie z kartkami aprobowanymi,
które stanowią, jak gdyby zobowią-

zanie państwa wobec obywatela.
Pod tym względem mamy znaczną
poprawę zwłaszcza w wielkich ośrod-
kach przemysłowych, ale stan obecny
nie może być uznany za zadowala-
jący i musimy domagać się od Rza-
du, żeby zwrócił na to baczną uwa-
gę, żeby zwiększył wysiłki w kie-
runku rozbudowy funduszu aprowa-
zacyjnego. Trzeba podkreślić, że do-
tychczasowy wynik akcji świadczy
rządowych nie może być uznany za
zadowalający. Wymaga to ze strony
Rządu nieustannego wysiłku, aby
świadczenia rzeczowe zostały w peł-
ni zrealizowane. Przy tej okazji pra-
gnę zaznaczyć, że nasza partia trak-
tuje świadczenia rzeczowe, jako zło
konieczne, chwilowo nieuniknione,
ale w odpowiednim momencie be-
żelmy dążyć do zmiany tego stanu
rzeczy, wystąpimy z inicjatywą ob-
niżenia, względnie zniesienia kontyn-
gentów, jeżeli stan aprobowany
państwa na to pozwoli.

(Dokończenie w następnym numerze)

Pragniemy tutaj zwrócić uwagę na
szczerze niepokojące, szczególnie
szyły stan pracy Urzędów Ziemskich.
Na niedawnym zjeździe naszej partii
przypuszczano, że nazbyt wiele faktów,
które świadczą, że reakcja mocno się
dzi i dobrze czuje się w Urzędach
Ziemskich. Czas zmienić ten niedo-
puszczalny stan rzeczy. (oklaski).

Pragniemy tutaj zwrócić uwagę na
szczerze niepokojące, szczególnie
szyły stan pracy Urzędów Ziemskich.
Na niedawnym zjeździe naszej partii
przypuszczano, że nazbyt wiele faktów,
które świadczą, że reakcja mocno się
dzi i dobrze czuje się w Urzędach
Ziemskich. Czas zmienić ten niedo-
puszczalny stan rzeczy. (oklaski).

Pragniemy tutaj zwrócić uwagę na
szczerze niepokojące, szczególnie
szyły stan pracy Urzędów Ziemskich.
Na niedawnym zjeździe naszej partii
przypuszczano, że nazbyt wiele faktów,
które świadczą, że reakcja mocno się
dzi i dobrze czuje się w Urzędach
Ziemskich. Czas zmienić ten niedo-
puszczalny stan rzeczy. (oklaski).

Sprawy niepokojące

Pragniemy tutaj zwrócić uwagę na
szczerze niepokojące, szczególnie
szyły stan pracy Urzędów Ziemskich.
Na niedawnym zjeździe naszej partii
przypuszczano, że nazbyt wiele faktów,
które świadczą, że reakcja mocno się
dzi i dobrze czuje się w Urzędach
Ziemskich. Czas zmienić ten niedo-
puszczalny stan rzeczy. (oklaski).

(Dokończenie w następnym numerze)

O Morskim Instytucie Rybackim

Dosiego Roku

— Ma być typowo sylwestrowy felieton.
— Dobrze.

Redaktor powiedział, że wychodzi na miasto, a ja po raz ostatni w tym roku nacigam koleję na papierosa. Udać mi się. Co to jednak znaczy rutyna. Siadam więc i otaczam się kłębami dymu. Nie jednak nie przychodzi mi do głowy. Odgłosy dochodzące z sąsiednich pokoi, nęcą mi myśli. Wszyscy żyją już przyszytym roktem. Głosy nie wybuchy śmiechu, cudowne plany, perspektywa wspólnej sylwestrowej opławy całą redakcję. Ach ten Nowy Rok! Dla jednego radość, nadzieja lepszego jutra, dla mnie — felieton.

A tu lada moment upadnie redaktor. I jak na złość nie się nie klei. Mile położenie, co? Ale głowa do góry, jeszcze jedna pożyczka papierosa, tym razem już od koleżanki i zaczynam. Trochę fantazji, szczypta okrucich szarej rzeczywistości, okrośzona lekko scatyra, rzut oka wstecz, dla odmiany badawcze spojrzenie w przyszłość i... uważa, zbliża się godzina dwunasta.

Stary Rok opuszczony i samotny medytuje. Czasami ktoś jeszcze rzuci nań okiem, ale większość myśli jest już przy Nowym Roku. Robotnik marzący o dwupokojowym mieszkaniu, urzędnik o trzynastej pensji, steryny pożyłymi małżeńskim pantoflarz o nowym prawie małżeńskim, chłop o traktorach, o których tyle się naczynał, nawet i szabrownik (też obywatel) o niewykorzystanych jeszcze bogactwach Ziemi Zachodnich.

Wszyscy pokładają wielkie nadzieje. A Stary Rok patrzy tylko i kiwa siwą głową. Dobrze, że odchodzi już.

Ala jego następca będzie inny. Trochę i zmartwienia pozostawi swemu poprzednikowi. Zawita do nas z uśmiechem, wesoło i radośnie. Urząd Mieszkalniowy zaraz przydzieli mu komfortowe mieszkanie w domu nad Zarządem Państwowym, Wydział Apropriażji momentalnie nakarmi i odzieje jak się należy (a umie to świetnie robić) no i dobrego obywatela poczę jak ma się zachowywać. Będzie zadowolony.

W trosce o naszego pupilka, żeby nas po tym nie obmówił między innymi kolegami nie dajmy mu narazie jeździć kolejkami. Niech lepiej siedzi sobie w ciepłym i opalanym pokoju, czyta gazety i wieczorami nie chodzi po ulicach. Tyle na nich wywoi i wyrw. Może sobie dziecko wywichnąć jeszcze nóżkę. A pocią to. Dziś lekarze każą sobie słono płacić, no a jazda dorożką mi też pochłania bojańskie sumy.

Lepiej niech idzie sobie od czasu do czasu do kina, wystawowy się uprzednio o passepoutout, bo w przeciwnym razie wydatki na rozrywkę kulturalną pochłonią całą część jego pensji. Dużo zresztą rzeczy można i więcej jeszcze nie można, ale...

— Felieton już gotowy?

Stoi nad mną redaktor i wyciąga rękę. Akurat w chwili, gdy zaczynam się rozpisywać. Trzeba mieć szczęście. No trudno, co robić, nie można już ani wiersza więcej. A szkoda, przecież każdy wiersz jest płatny. Nie pozostaje mi więc nic innego jak powiedzieć tylko: dosiego roku!

(t.)

Jedną z instytucji na Wybrzeżu, która ma przed sobą wspaniałe perspektywy na przyszłość jest „Morski Instytut Rybacki” z siedzibą w Gdyni.

W niedużym parterowym domu, w niskich przylutnie i ze smakiem urządzonych pokojach, o imitujących heban meblach i boazeriach, przypominających zestawieniem, że tu mieści się jakaś morska instytucja, jadają i zbierają się na konferencję, przyjmują interesantów i gości pracownicy Morskiego Instytutu Rybackiego.

Działalność ich datuje się jeszcze z czasów przedwojennych, gdyż Instytut został założony w grudniu 1918 r. Po wojnie został na nowo powołany do życia 24. 4. 1947 r. Pierwszymi pracownikami Instytutu Rybackiego należało zabezpieczyć nie i objęcie tych obiektów przemysłowych, które przed wojną prowadziły, względnie których prowadzenie było mu powierzono przez Departament morski. Następnie przeprowadzono szereg prac porządkowych i remontowych, tak, że obecnie z końcem roku, w rękach i pod opieką Instytutu znajdują się następujące obiekty:

Stocznia rybacka w Gdyni i 4 ta. kę stocznia w Gdańsku; chłodnia, hala rybacka i magazyny śledziowe w Gdyni; fabryka mączki rybnej w Gdyni.

Poza tym w Łebie, Derlowie, Postoninie, Kołobrzegu i Szczecinie czynne są delegatury Instytutu, którym podlegają następujące obiekty: stocznia rybackie, chłodnie i fabryki lodu, fabryki mączki rybnej, hale rybne, wędnarnie.

Z tego widać, że majątek Morskiego Instytutu Rybackiego jest wcale pokaźny. A będzie mógł być naprawie dużym i przynoszącym wielkie zyski, gdy ogrom prac remontowych i uruchamiania tych wszystkich wspaniałych placówek będzie już należał do przeszłości.

Ala to jeszcze daleka przyszłość. Obecnie Instytut boryka się z dużymi trudnościami, jednak mimo to dokonano już tyle, że można z uśmiechem i nadzieją w przyszłość patrzeć.

Jednym z głównych prac dokonanych przez Instytut było uruchomienie Stoczni Rybackiej w Gdyni. W

stocznij tej do tej pory wybudowano 21 łodzi rybackich bezpokładowych i pokładowych, długości 5,8 m. i przeprowadzono szereg prac remontowych (15 kutrów i 6 siłnów) oraz rozpoczęto budowę pierwszej serii kutrów motorowych (długości 15 m.). Stocznia rybacka w Gdańsku, Postoninie, Derlowie, Kołobrzegu i Wapnie budowały również i remontowały kutry i łodzie rybackie. Specjalna Stocznia w Potoninie wykonywała prace przygotowane do uruchomienia seryjnej budowy łodzi rybackich.

W oparciu o stocznia rybacką pomieszczono 33 kutry — remontowane następnie w stoczniach, lub przy pomocy stoczni.

Oprócz prac w stocznich Rybackich do poważniejszych osiągnięć MIR należy uporządkowanie i uruchomienie chłodni rybnej w Gdyni, w której z końcem listopada oddano do dyspozycji całą t. zw. chłodnię śledziową (o powierzchni chłodzącej 2.672 m²) oraz przeniesiono i uruchomiono zamrażalnię ryb.

Również w Gdyni odbudowano fa-

bryki mączki rybnej, doprowadzono do porządku magazyn śledziowy. We Władysławowie i Postoninie uruchomiono hale rybne oraz parę większych pomieszczeń składowych, magazynów.

Instytut zajął się również skupem i dostarczaniem rybakom sieci i sprzętu rybackiego, sprowadzając go z głębi kraju, bądź też z zagranicy. Podjęto również szkolenie na kutrach nowych rybaków morskich.

To było to, co już w ciągu tych kilku miesięcy dokonano (od 24.IV 45 — do grudnia 1945 r.).

W najbliższej przyszłości a więc w programie prac na rok 1946 Instytut kładzie największy nacisk na dostarczenie rybakom taboru pływającego. A więc stocznia rybackie będą otoczone specjalną opieką i troskliwością, aby mogły wybudować jak największą ilość nowych statków rybackich, podnieść, wyremontować stare, aby je zrobić możliwymi do użytku. Równocześnie z tym ma być rozwijana akcja szkoleniowa, oraz prace z zakresu oświaty rybackiej, aby podnieść poziom

wiedzy zawodowej rybaków morskich.

W dalszej przyszłości lub na dalszym planie jest powrót do dechryzacji tradycji przedwojennych — działalności Instytutu i rozwój nowych zagadnień nasuwanych przez życie.

Kozlego to są prace. Do nich między innymi należy oznaczanie i rejestrowanie wartości znanych jak i poszukiwanie nowych miejsc połowu, urządzanie próbników, fałdowo prowadzonych połowów, pośredniczenie i ułatwienie nabywania statków, narzędzi rybackich — rybakom, udzielanie subwencji i pożyczek na cele rozwoju rybołówstwa morskiego, udzielanie stypendii na studia w zakresie rybołówstwa morskiego, popieranie studiów i prowadzenie ich nad przeróbką ryb, handlem rybnym, branie udziału, inicjowanie, tworzenie i prowadzenie przedsiębiorstw mających znaczenie dla rozwoju przemysłu i handlu rybnego, opracowywanie niezbędnych materiałów do wydawania ustaw, przepisów i zarządzeń dotyczących rybołówstwa, współudział i organizowanie prac myślnych pomocniczych, jak wytwórczość i lin. pomoc w organizowaniu spółek rybackich, zrzeszeń zawodowych, społecznych wśród rybaków, organizowania konkursów, odczytów, pokazów, wystaw, oraz wydawanie orzeczeń z zakresu rybołówstwa morskiego. I to jeszcze nie wszystko. 500 km obecnego wybrzeża morskiego Polski — nasuwa coraz to nowe zagadnienia i daje takiej placówce jak Morski Instytut Rybacki ogromne możliwości wykazania, do czego energia i inicjatywa polska jest zdolna.

Jak na początek dokonaliśmy bardzo wiele, a gdy minie okres największych trudności, nie nie zdolną nas wstrzymać w rozpędzie naprzód.

Gdynia.

G.ska

Wzrost produkcji w przemyśle metalowym

WARSZAWA (PAP). Ilość zamówień przemysłowych podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego wykazuje w listopadzie dalszą tendencję wzrostową. W październiku ilość zamówień przemysłowych wynosiła 164 — w listopadzie 169. Proporcjonalnie wzrosła też liczba zatrudnionych pracowników. W październiku zatrudniano 43.914 ludzi, w listopadzie — 48.055.

Ogólny plan produkcji listopadowej został wykonany w 114%.

Przemysł Taboru Kolejowego osiągnął produkcję za 74.536.700 zł, październikowa produkcja wynosiła 17.298.120 zł.

Przemysł Kopalniczy wykonał w październiku produkcję wartości 15.682.220, w listopadzie 18.127.100, a więc o około 3 miliony więcej.

Przemysł Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych podwyższył produkcję o 5 milionów zł.

Przemysł Części Kutech i Czarnych Narzędzi podwyższył produkcję o 5 milionów zł.

Przemysł Maszyn Rolniczych wykazuje stałą systematyczną tendencję wzrostową, która w listopadzie wyraża się cyfrą około 1 miliona zł.

Produkcja w Przemysle Odlewniczym wzrosła o 8 milionów zł.

Przemysł Wyrobów z blachy oraz wyrobów drutów i rur utrzymuje się na tym samym poziomie co w miesiącach poprzednich.

Stypendia dla uczącej się młodzieży

WARSZAWA (PAP). Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych postanowił przyznać na rok szkolny 1945/46 30 stypendiów po 1200 zł miesięcznie dla niezamożnej młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach lub specjalnych liceach krajowych te działy wiedzy, których znajomość może być szczególnie poży-

teczna w pracy P. Z. U. W. Kandydatów do otrzymania stypendii przedstawiają zakładowi odpowiednie organizacje uczącej się młodzieży. Pierwszeństwo przysługuje młodzieży ze sfer robotniczych i chłopskich. Ostateczny przydział stypendiów przeprowadzi specjalna komisja stypendialna Zakładu.

Rok temu...

Mroźna i gwiaździsta noc stycznia w. Pola i krzewy, skąpane w łagodnym blasku księżycowym przybierają jakieś dziwne i nierealne kształty. Wszystko zda się pogrążone w głębokim śnie.

Ala ta cisza i sen to złudy.

W rzeczywistości wszędzie wre graniczące, lecz starannie zamaskowane życie. Ludzie pochowani tak, że oko najlepszego obserwatora nie mogłoby nikogo dojrzeć, nie wierząc temu spokojowi. Ich uszy przywykłe do ciągłej kanonady i eksplozji nie mogą się przyzwyczaić do naglej ciszy. Nerwy napięte do ostateczności czują na coś tajemniczego, nieznanego co za chwilę może nastąpić. Ręce zaciskają się silnie — na kolbach automatów, a oczy wpatrują się niespokojnie w dal. Wprawdzie dziś noc Sylwestrowa, ale Niemcom, nie można wierzyć.

Szeregowi Janicki stojący na warcie — czuwa. Oczy bacznie lustrują okolice, a serce zaciska się w jakimś dziwnym skurczu. Czuje się bardzo osamotniony. Tam z tyłu kolezicy, siedzący w okopach gwarzą sobie pewnie wesoło, bez troski. Ale nie, nie długo nastąpi zmiana warty. Przyłgają się do nich i zapomną napew-

no o dziwnych przeczuściach, jakie gnębią go od rana. Przed oczami staje mu sen z poprzedniej nocy. Widzi siebie leżącego na śniegu z okropną raną w brzuchu. Czerwony strumień krwi wsiąka powoli w białą powłokę piór i tworzy wokół niego wilgotną kałużę. Brzuch Janicki wdryga się i stara się odpędzić ten koszmarny sen.

Ala uczucie niepokoju pozostaje. Bum, bum, huk eksplozji orzeźwia nagle ciszę nocną. Okolica martwa przed chwilą ożywa. Huk wzmacnia się i potężnieje. Wyczułone uszy rozróżniają wybuchy poszczególnych pocisków. To przemówiły moździerze i artyleria niemiecka. Janicki kuli się i szuka wokół siebie jakiejś osoby. W końcu pada za kopczykami ziemi.

Pociski świszczą w górę i w dół gdzieś poza linie okopów. Niemcy machają, nie mogą trafić. Nagle kanonada wzmacnia się do potwornych rozmiarów, zaczyna odpowiadać artyleria polska.

Na ziemi rozpętuje się piekło. Kłęby dymu wyrzucone olbrzymią siłą w górę zasłaniają widok, blask eksplozji oślepia. Ale Janickiego to nie

przeraża. Już nieraz przeżywał podobne chwile i w końcu się do nich przyzwyczaił, tak że ten hałas wydaje mu się stanem normalnym. Kuli się tylko jeszcze bardziej i usiłuje coś dojrzeć po przez kłęby dymu i kurzu. Nagle uczucie zaniepokojenia budzi w nim ruch po stronie okopów nieprzyjacielskich. Tak napewno wzrok go nie myli, od strony okopów nieprzyjacielskich coś się porusza. Dochodzi chrząst łańcuchów. To żołnierze niemieccy ruszają do ataku. Janicki nie namyśla się długo. Trzeba zawiadomić swoich. Błysk rakiety rozświetla na chwilę ciemność wokół niego. Za pierwszą idzie druga, trzecia. To nic, że Niemcy mogą to zauważyć, grunt, aby nasi nie dali się zaskoczyć.

W okopach oficer służbowy, lustrujący okolice dostrzegł błysk rakiety i rozumie co ona oznacza. Przez telefon padają krótkie, zwiększone słowa. Cała linia jest zaalarmowana. Dochodzi godzina 11.45. Natężenie wrogiego ognia wzmacnia się. Przez linie okopów polskich przechodzi elektryczna iskra. Za chwilę zakończy się rok 1944. Nowy Rok trzeba spotkać zwycięstwem. A nieprzyjacielskie czołgi są już niedaleko. Z okopów polskich zaczynają prze-

mawiać działa przeciwpancerne. Już jeden z nadchodzących olbrzymów płonie. Za nim jeszcze dwa. Inne nie zwracając na to uwagi podchodzi bliżej. Ale opór jest zdecydowany. Pod gradem pocisków żołnierze wycofują się z okopów i zaczyna się walka wręcz. Pojedynki ludzi z maszynami kończą się zwycięstwem dla człowieka. Wiązki granatów rzuconych pod gąsienice robią swoje. Wkrótce żelazne potwory z pozadzierzanymi w górę gąsienicami, są już tylko kupą złem. Zwycięstwo. Nowy rok zaczęły szczęśliwie. Po przez następne bitwy prowadzi wreszcie do zwycięskiego końca. A już czas. Ludzkość ma już dość wojny, pragnie rozpocząć po trudach, tych czterech lat co przeszły. Żołnierze, których wielu idzie, aż spod Lenina pragną wrócić do swych rodzinnych stron i zobaczyć się wreszcie z najbliższymi, z którymi los rozłączył ich na tak długo.

Tylko szeregowi Janicki nie pragnie już niczego. Sen jego spełnił się. Zabłąkany pocisk trafił w ukrytego za kopczykiem żołnierza i krew jego zaczerwieniła nieskalaną biel piór. Zgiął się na ojczyznę, lecz obierał jego i innych przyniosła wreszcie uroczona wolność.

ZE SREBRNEGO EKRANU

Aktualności filmowe Narodów Zjednoczonych w Polsce

Podczas wojny został powołany do życia Urząd Informacji Narodów Zjednoczonych (UNIO), którego zadaniem jest wymiana prasowa i radiowa między poszczególnymi krajami. UNIO posiada również sekcję filmową, która produkuje magazyn filmowy, ukazujący się raz na miesiąc na ekranach oraz rozpowszechnia filmy dokumentalne i reportaże, poświęcone Zjednoczonym Narodom. W poprzednim numerze Biuletynu omówiliśmy film o Polsce, objęty kinoteką UNIO.

„FILM POLSKI” zawarł niedawną umowę z UNIO, na mocy której aktualności Narodów Zjednoczonych po opracowaniu polskim będą wyświetlane w

naszych kinoteatrach. Natomiast UNIO włącza do każdego numeru pewną ilość materiału, ilustrującego charakterystyczne momenty z życia polskiego. Między innymi w ramach magazynu UNIO ukazały się ostatnio dokumentalne zdjęcia z powstania warszawskiego.

Magazyn filmowy UNIO wyświetlany jest na terenie Wielkiej Brytanii w 33 kinach, z czego w 7 kinoteatrach londyńskich. Rocznie ogląda go 4 miliony widzów.

Pierwsze aktualności filmowe Narodów Zjednoczonych przybyły już do Polski i po opracowaniu włączone zostaną do bieżących wydań Polskiej Kroniki Filmowej.

Kinematografia francuska w cyfrach

W roku 1939 na terenie Francji czynnych było 3.810 kinoteatrów stałych. W ciągu wojny liczba kin wzrosła do 4000. Podczas działań wojennych w r. 1914 uległo częściowemu zniszczeniu 166 kin, a całkowitemu

— 156. Takie miasta, jak Caen i Le Havre są niemal zupełnie pozbawione kinoteatrów.

Francja produkowała do r. 1929 około 60 filmów pełnoprogramowych rocznie. W okresie filmu dźwiękowego produkcja wzrosła do 100 obrazów. Podczas wojny i w okresie okupacji ilość wyprodukowanych filmów uległa znacznym wahaniom: w r. 1939 zrealizowano 83 filmy, w 1940 — 28, w 1941 — 60, w 1942 — 78, w 1943 — 60, w 1944 — 20 i w pierwszym półroczu 1945 — 25 obrazów.

Poza tym rozwija się pomysł film wąskotaśmowy, demonstrowany już obecnie w 5.700 salach, należących do klubów, instytucji oświatowych, stowarzyszeń itp., nie licząc wielkiej ilości kin objazdowych.

Nowe popularno-naukowe filmy radzieckie

Ostatnio ukazały się na zagranych ekranach dwa nowe filmy — „Prawo Wielkiej Miłości” i „Słoneczne Pielę”.

Oba filmy są bardzo interesujące i poglądowo pokazują na ekranie sukcesy, jakie osiągnęła kinematografia w dziedzinie filmów popularno-naukowych. Nawet najbardziej dzieki zwierzęta są czuły i rodzicami i często giną same w obronie swych małych przed grożącym im niebezpieczeństwem. Instynkt macierzyństwa u zwierząt, to najsilniejszy i najpocząwszy z instynktów. Czułe i pieczołowite wychowują zwierzęta swe potomstwo, otaczając je najbardziej wzruszającą miłością. O tym wszystkim w sposób żywy, barwny i ciekawy opowiada film „Prawo Wielkiej Miłości”, dzieło reżyserskiej pracy B. Dolina według scenariusza S. Skitajewa.

W filmie pokazane zostały lisy, wilki, niedźwiedzie oraz przedstawiciele świata ptaków. Rodzina lisów buduje przylatującą, przygotowując się do wychowania swego potomstwa. Na ekranie przewija się historia małego lisiatka, które straciło matkę, historia pełna ciekawych przygód i walki o byt. Reżyser i operatorzy ukazują widzowi niezwykle obraznie z życia leśnego królestwa. Widzimy małego bohatera filmu — uroczego lisiatka, które igra wesoło w pobliżu swej mamy pod czujnym i kochającym okiem matki, troskliwe ochraniającej malca przed czyhającymi nań na każdym kroku niebezpieczeństwem. Ratując swą rodzinę przed myśliwskimi psami, które zżębały lisi ślad, ginie matka. Triumfuje prawo wielkiej miłości, instynkt macie-

ryństwa. I w imię tegoż prawa małe lisiatko zyskuje wkrótce nową matkę w obcej rodzinie lisów, która bierze je pod swoją opiekę.

Drugi film — „Słoneczne Pielę” — opowiada o niezmiernie wspaniałym świecie pszczół. Olbrzymią cierpliwość i samopoczucie wykazywał reżyser i operator, całymi miesiącami obserwując życie pszczół i mozoł nie filmując potrzebne im epizody.

Widzimy oto ul, olbrzymie miasto z ludnością, liczącą sto tysięcy mieszkańców. Wewnątrz zbudowane są z przezroczystego wosku najbardziej zdumiewające urządzenia. Widzimy tysiące maleńkich komórek — mieszkań pszczół. Po jedynych w swoim rodzaju ulicach tego tajemniczego miasta odbywa się ruch we wszystkich kierunkach. Pszczoły robotnicze wracają oto ze zdobyczą, w postaci kropelki słodkiego nektaru i złościstego pyłku. Inne pszczoły prasują i układają pyłek. W gorące dni temperatury w ulu podnosi się. Zagroża to poważnie woskowym bulwarom: mogą się roztopić. Lecz pszczoły i tę ewentualność przewidziały. Małe szwedzkie pszczoły, wibrują, nieczym wentylatory wlatują do ula świeże powietrze, a wytłaczają na zewnątrz gorące. Lecz upał jest tak wielki, że pszczoły nie są w stanie zapobiec katastrofie. Roztapiają się woskowe ściany, wał się „w gruz” zdumiewające urządzenia. Małe mieszkańcy rzucają się ku miejscu katastrofy i po żywym moście, zbudowanym z pszczoł, dostarczają „materiał budowlany”, likwidując szybko skutki katastrofy.

A jednak jak to poglądowo udało się autorzy filmu, nie rozum, lecz instynkt kieruje czynami szkrzydłego plemienia. Film to udowodniał: ul przeniesiono zaledwie o trzy metry na stronę — a pszczoły już go nie mogły odnaleźć. Z przyzwyczajenia śladą na tym samym miejscu, gdzie ul stał poprzednio. Człowiek zbadał dokładnie życie pszczół i każe im nie tylko dostarczać sobie miodu i wosku, lecz i pracować w charakterze agrotechników, zapylających ważne dla gospodarstwa rolnego rośliny. Człowiek dokarmia pszczoły syropem o zapachu jego ulubionych kwiatów i pszczoły zbierają nektar tylko z tych roślin. Człowiek stał się panem szkrzydłego plemienia i skrzydlate robotnice pracują dla niego.

„Słoneczne Pielę” to ciekawy i pozytywny film. Jak nas informują, Wydział Kinofikacji zapewnił sobie oba te filmy („Prawo Wielkiej Miłości” i „Słoneczne Pielę”) do wyświetlania w Polsce. Dobrze się stało, gdyż jak dotąd odczuwaliśmy dotkliwie głód filmów popularno-naukowych, a te dwa należą do najlepszych tego rodzaju.

„Słoneczne Pielę” to ciekawy i pozytywny film.

Reżyser R. Judin ukończył realizację komedii pt. „Bliźniacy” wg scenariusza J. Jahnke i M. Wituchowskiego. Role główne odgrywają: L. Celikowska, znana z filmu „Iwan Groźny”, W. Orłowa i M. Zarow.

Nowe filmy radzieckie

W studio filmów rysunkowych zakończono realizację pełnometrażowej kreskówki pt. „Zagubione pismo” wg powieści Gogola.

Jak powstaje gazeta

— Ciekawa dziś jest gazeta „Sztandar Ludu”!

We wczesnych godzinach rannych na ulicach miasta słychać głośnie nawiązywania kolporterów — głosy piskliwe małych chłopków i zachrypnięte dorosłych. Biegiem przelatując ulicę, są przed tobą, za chwilę obok ciebie, znikają na moment i znów ich widzisz koło siebie.

— Ciekawa dziś jest!

Uży masz pełne ich krzyku. Chcebyś nie chciał, musisz kupić gazetę. Zresztą czynisz to chętnie. Żądasz w domości ostatnich jest tak wielka, że nie możesz się jej oprzeć. Kupia, a w każdym razie czytają gazetę wszyscy. Robotnicy w przerwach między pracą w fabryce, urzędnicy przy drugim śniadaniu, rzemieślnicy wieczorem w domu, wojskowi w wolnym czasie, kupcy czekając na klienta, młodzież szkolna zanim jeszcze weźmie się do odrabiania lekcji, czytają nawet sami dziennikarze.

Jednych elektryzują telegramy z ostatnimi wiadomościami, drudzy czytają gazetę od ostatniej strony, jednych interesuje najwięcej sport, drudzy dział z życia organizacji. Są i amatorzy artykułów poważnych, traktujących o polityce, ekonomii, sztuce; są i tacy wręcz ci co wolą reportaże barwne i żywe, albo dowcipne felietony. Nawet ogłoszenia mają swych zwolenników. Nie ma działu w gazecie, który by nie miał swych stałych czytelników.

Alle żywot gazet jest krótkotrwały, jak płomień zapalki, która zabyła jasno, oświeciła ciemność, czasem sparzy, nierazko narobi swąd i gąsnie. Podobnie i gazeta: ukazała się na świecie dużymi literami pierwszej strony podnieci

stekich, niejednego czegoś nauczy, innego urazi i pod wieczór podzielił się spalonej zapalki. Jako już niepotrzebna powędruje do skrzynki z węglem, by służyć nazajutrz jako papier na podpałkę.

Trudno wyobrazić sobie dziś życie bez prasy. Gazeta stała się artykułem pierwszej potrzeby. Jak chleb, jak kartofle. Czytają ją wszyscy — młodzi i starzy, profesore Uniwersytetu i robotnicy fabryk, młodziwcy i szary tłum. Lecz nie wszystkim wiadomo, jakie to koleje przebiegać musi komunikat, notatka prasowa, artykuł czy też nawet zwykłe ogłoszenie drobne, zanim znajdzie się na szpaltach pisma.

Czy zastanawiałeś się kiedyś młoty czytelniku ile to pracy i trudu wymaga wydanie gazety, którą codziennie czytujesz? Te zwykłe cztery czy więcej stron zadrukowanego papieru, na które następnego dnia nie rzuciś nawet okiem.

Kiedy ty wieczorem po całodziennym trudzie dnia przepracowanego zasiądziesz przy stole, by przejrzeć jeszcze niektóre artykuły, to gazeta którą ty jutro rano weźmiesz do rąk — to jeszcze kartki pisma maszynowego tu i ówdzie nakreślone poprawkami redaktora naczelnego, to jeszcze tylko stosy luźnych arkuszy papieru zapisanego.

Wszystko to musi ulec jeszcze do kładnemu przeglądnięciu przez redaktora sekretarza, część zostaje przeznaczona do druku, część oddana do następnego numeru, a reszta idzie do kosza. Tak przesłany materiał wędruje dopiero do drukarni. Pierwsza część zadania wykonana. Oblicze duchowe numeru nakreślone, należy je tylko teraz ucieleścić, poszczególne wiadomości, komunikaty i artykuły przebrać na metal zamknięty w wierszach szpalt.

To już zadanie linotypu, maszyny o klawiaturze przypominającej z wyglądu Remington, czy inny Underwood. Linotyp taki zwany pospolicie w drukarni „maszynką” puszczony w ruch wprawia ręką linotypisty wyrzuca gotowe już wydrukowane wiersze w postaci pylek oliwianych, które razem zebrane tworzą szpaltę. Te szpalaty, których w „Sztandarze Ludu” jest cztery, odpowiednio „złamanie” przez zecera specjalistę t. zw. metrapaź tworzą dopiero stronę, w języku drukarzy zwaną kolumną. Ale zanim taka kolumna zostanie przełamana, trzeba wstąpić przeprowadzić korektę. Linotypista bowiem, jak i najlepsza maszynista, może się omylić. A gazeta do rąk czytelnika musi przecież dojść bez błędów.

Dłatego przed złamaniem kolumny poprawia się błędy na długich paskach papieru, na których zecer sporządza odbitek szpalt. Z kolei wędrują one spowrotem do „maszynki” celem dokonania poprawek. Korekta więc to praca wymagająca dużej uwagi i skupienia myśli. Trzeba porównać maszynopis z odbitką szpalt, uzupełnić brakujące znaki, przesłankowe, czasami coś dodać, czasami coś skrócić, tak żeby nie zmienił treści artykułu i żeby zachować jego sens. Sprawdza się szpalaty nie raz, lecz tak długo, aż nie dostrzeże się żadnych błędów. Mimo to i mimo, że korektę gazety przeprowadzają dwie osoby, czytelnik nie raz ze zgrozą dostrzeże błąd. Trudno, zdarza się.

W tym czasie, gdy korektorzy kochają poprawki, redaktor techniczny mając już materiał odbity na szpaltach, zgodnie z planem numeru, uzgodnionym z redaktorem naczelnym, lamie kolumnę, albo mówiąc językiem dostępnym dla wszystkich, sporządza stronę.

W czasie, gdy ty czytelniku już zasypiasz, metrapaź składają ręcznie tytuły do poszczególnych artykułów i wykańczają łamanie kolumny. Czasami idzie to wszystko sprawnie, czasami telefon z radia donosi o jakichś ważnych wiadomościach politycznych wprowadza zamęt. Trzeba któryś z artykułów wyrzucić, a na jego miejsce dać wiadomość z radia. Bywa i tak czasami. Utrudnia to pracę, pociąga za sobą nowy trud, ale gdy następnego dnia gazeta jest rozchwytywana to redaktor i zecer i maszynista z „rotacyjnej” usmiechają się zadowoleni i dumni.

Zbliżamy się wręcz do trzeciej fazy powstawania gazety. Jeszcze tylko „rewizja”, tj. ostateczna korekta, tym razem odbitek całych stron tzw. szcetek, końcowe poprawki, ostatni rzut oka redaktora, podpis i gazeta idzie do „kalandra”. Czynność ta polega na sporządzeniu z każdej z poszczególnych kolumn matrycy, z której następnie wykonuje się odlew będący kompozycją ołowiu, cyny i antymonu. Po skalandrowaniu matryce wędrują do stereotypu. Światła w zecerni gasną, linotypy ustają, redaktor, korektorzy i zecerzy skończyli swą pracę. Pustka i cisza zalega zecernię.

Hala maszyn teraz budzi się do życia. Obok w stereotypu sporządza się płyty, odlewy półokrągłe w tym celu, by można je było nałożyć na cylindry maszyny rotacyjnej. Następnie płyty te trzeba jeszcze wyrównać, za pomocą frezarki i łożysk wyłożyć w miejscach wokół tytułów, żeby druk był czysty i wyraźny.

Wręczcie odlew gotowy. Gazeta wchodzi w czwartą swą fazę. Teraz płyty nakłada się w ustalonym porządku na wałce maszyny rotacyjnej dopasowuje i z drugiej strony podciąga się rolę papieru. Jeszcze wszystko przygotowane do druku. Trzeba tylko jeszcze wyregulować dopływ farby. Robi to przebieczarz, który nabiera farbę i kalamarz, i podaje na rozcierniacz, które z kolei pokrywają nią płyty. Maszynista jest przy każdej z tych czynności, wszystkiego dogląda, sam sprawdza. Wręczcie następuje próba. Włącza się prąd elektryczny i wylatują pierwsze numery. Niepoliczone kalkiwcie farbą zamazane żle przycięte. Maszynę trzeba zatrzymać na chwilę by dokończyć poprawę: dodać jeszcze farby do kalamarza, przeprowadzić regulację mabinów. Wręczcie wszystko zrobione. Rączka transformatora wprawia w ruch maszynę rotacyjną, która przy akompaniamencie hałasu i stuku wyrzuca ze siebie gazetę pociętą już i złożoną po pięć sztuk jedno-cześnie. Gazeta drukuje się. Po godzinie będzie jej już 10 tysięcy egzemplarzy.

Wręczcie piątą i ostatnią fazę. Co prawda gazeta jest już wydrukowana, lecz zanim dojdzie do twoich rąk, czytelniku, trzeba jeszcze dostarczyć ją do punktów sprzedaży, zająć się ekspedycją na stacje, by i ci co mieszkają poza Lublinem, mieli ją na czas.

Teraz dopiero po przejeździe tytułów zabiegów, poprzez pracę twórczą redakcji, wkład trudu zespołu pracowników drukarni i wysiłek administracji — gazeta wręczcie dostaje się do twoich rąk czytelniku. Idąc rano do pracy znów słyszysz:

— Ciekawa dziś jest gazeta „Sztandar Ludu”!

To wszystko działo się w roku 1945-ym

Wydawca: Komitet Wojewódzkiej Polskiej Partii Robotniczej. Komitet Redakcyjny. Redakcja: Administracja Lublin, ulica Krakowskie Przedm. 62. Telefony: Redakcja - 24, Redaktor Naukowy - 5602.
 Wskazywanie stron: 1-16-91. Administracja 20-51, Ekspedycja 35-90 Odbiór: 20-51. Zamówienia: 20-51. Drukarnia: 20-51. Drukarnia Państwowa w Lublinie.